

# Telewizja w Teatrze im. Kochanowskiego

## Dziś w TVP Kultura bezpośrednia transmisja opolskiego spektaklu „Matka Joanna od Aniołów”

••Poprzedziło ją kilkunaście godzin prób, podczas których jedną scenę powtarzano po kilka razy.

Dość dodać, że po dwóch godzinach próbowania aktorzy zdołali zagrać trzy sceny z trzydziestu dwóch! - Ale podobno to normalne, że przy pracy w filmie więcej czasu upływa na czekaniu niż na graniu - komentował, popijając z kubka gorącą kawę Bartosz Zaczykiewicz, dyrektor Teatru im. Kochanowskiego.

### Na widowni...

Na scenie zainstalowano 11 kamer, w tym jedną na wysięgniku, jedną przesuwaną się na szynach przy podłodze.

Judyta Paradzińska, tytułowa Matka Joanna, popała w palarni papierosy, gdy w błocie, będącym elementem scenografii, brodzi Przemysław Kozłowski, czyli ksiądz Suryń. Kilkakrotnie powtarza scenę przybycia do karczmy. Wylicza co do sekundy czas potrzebny na wytarcie zabłoconej dłoni w ręcznik.

Na widowni reżyser Marek Fiedor, a w wozie transmisyjnym realizator wizji Waldemar Stroński dogadują się co do najmniejszych szczegółów. Ustalają np., czy w czasie gdy Kozłowski wyciera rękę, kamera ma najechać na jego twarz i jak długo ma trwać zbliżenie.

Stroński przerywa grę niemalże co kilkadziesiąt sekund. Wyjaśnia aktorom, w którą kamerę mają patrzeć. Przesadza ich, za zgodą Fiedora, który chwilami wydaje się być poirytowany oczekiwaniami, że każda scena zostanie zaplanowana co do sekundy. Pilnuje jednak swojej wizji, jak wtedy gdy na scenie pojawia się Matka Suryńna, czyli Beata Wnęk-Malec. Prosi w tym czasie o dłuższe światło na grającego go aktora, żeby było wiadomo, do kogo odnosi się postać Matki.

Używają dość hermetycznych określeń, popularnych w branży filmowej. Ale większość z opolan zeknęła się w swojej pracy z filmem, więc obecność kamer i fachowe terminy nie są dla nich zaskakujące.



Próby były długie i męczące i trwały kilka godzin

Dla laika jednak obserwowanie próby z widowni wydaje się bardzo monotonne. Aktorzy też wydają się zmęczeni ciągłymi powtórkami. Podjadają elementy dekoracji, czyli chleb, z którym ks. Suryń przybywa do karczmy. I kapuśniak zamawiany w jednej z opolskich knajp. Zniknie w czasie prób, choć zwykle jeszcze po spektaklu zajada się nim obsługa techniczna przedstawienia. Zdaje się, że najwięcej pracy ma inspicjentka Cecylia Jacewska-Caban. Też nerwowo pali papierosy.

### ...i w wozie transmisyjnym

Bynajmniej nie monotennie jest za konsolą Strońskiego. Na kilkunastu monitorach ma przed sobą obraz rejestrowany ze sceny i musi wybrać ten, który wydaje się najlepszy. A kiedy już go wybierze, musi precyzyjnie poinstruować operatora i realizatora światła, co zwykle oznacza kolejną powtórkę. Do tego poinstruować aktorów, w którą stronę mają patrzeć, co nie jest ustaleniem ostatecznym. Ci bowiem

muszą w zależności od sceny patrzeć do innych kamer.

Wspomaga go Anna Kochnowicz, inspicjentka, która uprzedza każdą scenę, tzn. mówi, kto zaraz wygłosi swoją kwestię. Stroński z kolei podaje jej numery kamer tak, że przy kolejnej próbie będzie wiadomo, z której kamery obraz będą widzieli telewidzowie.

Wszystko odbędzie się na żywo, bez żadnego programowania komputerowego, jak to ma miejsce w czasie festiwalu piosenki, którego realizatorem był w minionych latach.

- Realizacja spektaklu jest bardzo twórcza. To takie lepienie puzzli. Efekt bywa zaskakujący, ale produkcji towarzyszy niesamowita adrenalina - mówi Dorota Petrus, wydawca programów publicystycznych w TVP Kultura. Prócz niej w wozie transmisyjnym próbom przygląda się Jan Kozłowski, scenograf przedstawienia.

Zanim zobaczymy efekt ich pracy, aktorzy muszą przejść scena po scenie, a potem dwukrotnie spróbo-

wać całość. - To na pewno dla nich trudne, bo przez pięć lat grali, patrząc w inną stronę, a teraz muszą pamiętać nowe ustawienia. Ale jeśli w czasie transmisji na żywo ktoś nie będzie się ich trzymał, to na pewno się nie wściekamy. Nie ma na to czasu. Scena goni scenę i dopiero po wszystkim, kiedy opadną emocje, możemy dyskusować o tym, jak było - kwituje Petrus.

### Są jeszcze miejsca na widowni

Kto chciałby wziąć udział w tym wyjątkowym w historii opolskiego teatru wydarzeniu, może jeszcze kupić bilety. Tym bardziej że po spektaklu będzie transmitowane spotkanie z publicznością. Widzowie TVP Kultura obejrzą jeszcze nagraną wczoraj debatę na temat Teatru im. Jana Kochanowskiego i „Matki Joanny od Aniołów”, materiał poświęcony Markowi Fiedorowi i rozmowę ze scenografem. Początek o godz. 19. ●